

Anna Kargol

Likwidacja łóż B'nei B'rith w Niemczech i Polsce (1933-1938)

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 12/19,
159-176

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kargol

(Kraków)

LIKWIDACJA ŁÓŻ B'NEI B'RITH W NIEMCZECH I POLSCE (1933–1938)*

Lata trzydzieste XX wieku oznaczały w Europie schyłek długiego okresu burzliwego rozwoju Sztuki Królewskiej i tym samym zmierzch wpływu jej adeptów na życie publiczne wielu państw. Oprócz łóż wolnomularskich rozwijały się liczne organizacje parawolnomularskie, które koegzystowały z tymi pierwszymi, tworząc malowniczy pejzaż intelektualny. W mozaikę organizacji inicjacyjnych wpisywał się żydowski Zakon B'nei B'rith, w Europie szczególnie licznie reprezentowany w Niemczech oraz w Polsce. W obu krajach placówki Zakonu Synów Przymierza (jak można by przełożyć hebrajską nazwę organizacji) działały całkowicie niezależnie od łóż *stricto* wolnomularskich. Fakty te nie miały najmniejszego nawet wpływu na opinię publiczną. Niedoinformowany lub manipulowany przez różnej kategorii demagogów *vox populi* postrzegał B'nei B'rith jako gałąź „prawdziwego” wolnomularstwa. Pomimo tego, że tak w Niemczech, jak i w Polsce historia łóż Zakonu B'nei B'rith zmierzała ku nieuchronnemu tragicznemu finałowi, u źródeł klęski tkwiły różne w obu krajach przyczyny.

W dniu nominacji Adolfa Hitlera na urząd kanclerza Rzeszy Niemieckiej, to jest 30 stycznia 1933 roku, wielcy mistrzowie trzech Wielkich Łóż, tak zwanych staropruskich – „Trzech Globów”, Krajowej oraz Łoży Prus

* Niniejszy tekst został zaprezentowany na konferencji pt. *Masoneria i autorytaryzm. W 70. rocznicę rozwiązania łóż wolnomularskich w Polsce*, zorganizowanej przez Katedrę Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego dnia 29 listopada 2008 roku (przypis red.).

„Pod Przyjaźnią” – wystosowali wiernopoddańczy adres do führera. Loże podkreślały w nim swoją wierność ideom chrześcijańskim oraz dobru narodu niemieckiego. Wyrzekały się przy tym tradycji wolnomularskiej, rytuału oraz dotychczasowych kontaktów międzynarodowych. Wkrótce uchwały też zmianę nazw na zawierające słowa-fetysze: „chrześcijaństwo”, „zakon”, „germański” itp. (Wkrótce miało się okazać, że to ustępstwo, a w zasadzie kapitulacja, nie przyniosły zamierzonych skutków.) Wielka Loża Związku Eklektycznego „Frankfurt” zawiesiła działalność na podstawie własnej jednogłośnie uchwały dnia 20 marca 1933 roku. Był to ostatni moment, gdyż zaledwie kilka dni później, 23 marca tegoż roku Reichstag przyjął *Ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach* dla rządu Hitlera, składających pełnię władzy w jego ręce i zakazującej działalności wszystkich partii politycznych prócz hitlerowskiej, a więc jawnie i oficjalnie kładącej kres demokratycznemu pluralizmowi. W sytuacji rządów monopartii decyzję o samorozwiązaniu się podjęła Wielka Loża Symboliczna. Była to decyzja o tyle spóźniona, że nie zapobiegła uwięzieniu w obozach koncentracyjnych Wielkiego Sekretarza i Wielkiego Mistrza, co ten ostatni przypłacił życiem. Niebawem niemiecka Rada Najwyższa 33° Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego postanowiła zawiesić działalność zarówno swoją, jak i podległych jej placówek¹. Był to faktyczny kres działalności wolnomularskiej w hitlerowskich Niemczech. Ideały Sztuki Królewskiej z oczywistych przyczyn były nie do pogodzenia z ideologią narodowosocjalistycznego reżimu. Inaczej jednak zachowały się posiadające międzynarodowe powiązania i podległości organizacje parawolnomularskie, takie jak IOOF², Rotary Klub, czy Żydowski Zakon B'nei B'rith, które kontynuowały działalność w nowej sytuacji.

Żydowski Zakon B'nei B'rith był międzynarodową instytucją posiadającą siedzibę główną w Cincinnati, w Stanach Zjednoczonych. Rozsiane po całym świecie placówki B'nei B'rith działały pod auspicjami tzw. Wielkich Łóż lokalnych, tworząc w Niemczech Dystrykt VIII, zaś w Polsce Dystrykt XIII. Zakon Synów Przymierza stanowił organizację powstałą w wyniku secesji z regularnego wolnomularstwa. Posługiwał się rytuałem opartym na wolnomularskim i wykazującym doń znaczne podobieństwo, działał jako organizacja w pierwszym rzędzie charytatywna, nastawiona na pomoc wszystkim potrzebującym Żydom, w znacznym jednak stopniu oświatowa i kulturalna. Grupował Żydów zasymilowanych, dobrze zakorzenionych w kulturze europejskiej, wykształconych i bogatych, co było w jakiejś mierze konsekwencją jego statutowych celów związanych z różnymi formami pomocy, jaką silniejsi nieśli słabszym. W latach trzydzie-

stych XX wieku we wszystkich łóżach B'nei B'rith dało się zaobserwować odchodzenie od obrzędowych elementów parawolnomularskich, przy wyraźniejszym nastawieniu działalności na cele praktyczne, w miejsce duchowych.

Niemiecki Zakon B'nei B'rith, wraz z innymi organizacjami parawolnomularskimi przetrwał likwidację łóż masońskich w początkowych miesiącach 1933 roku, jednak jego istnienie zostało już wkrótce zagrożone. W sposób oczywisty nazistowska ustawa z 11 kwietnia, która nakazywała usunięcie Żydów z urzędów państwowych oraz definiowała „osobę niearyjskiego pochodzenia”, tworzyła podstawę dla walki z Żydostwem. Od tego momentu narastać zaczął się w Niemczech niczym nie hamowany terror wymierzony nie tylko w społeczność żydowską, ale i każdego, kto uznany został za niearyjczyka.

Wraz z pogarszaniem się warunków bytowych niemieckich Żydów, zagrożona została egzystencja B'nei B'rith, podobnie jak i innych organizacji żydowskich. Sytuacja tym bardziej szokująca, że niemiecki dystrykt B'nei B'rith należał dotąd do jednego z największych w Europie, zarówno gdy chodziło o liczebność łóż i braci, jak i osiągnięte wpływy, bogate tradycje kulturalne oraz intensywność działań. W 1933 roku było już jasne, iż pozycja, jaką zdobył niemiecki B'nei B'rith, została bezpowrotnie utracona.

Rozwój wypadków w Niemczech wywarł wielkie wrażenie na członkach polskiego Dystryktu XIII. Prezes Grabscheid na Posiedzeniu Reprezentantów Związku polskich łóż sugerował, że to właśnie polskiej gałęzi B'nei B'rith przypadnie w udziale przejąć zadania upadającej organizacji niemieckiej. Twierdził on, że:

[...] znaczenie naszych łóż w Europie zupełnie się zmieniło. Podczas, gdy dotychczas była sytuacja taka, że mieliśmy wspólnotę dystryktów europejskich i pozaeuropejskich, albowiem loże niemieckie miały dominujące znaczenie, dziś ten związek doznał zmian. Teraz pytanie: komu przypada rola łóż niemieckich. [...] Nie ulega żadnej wątpliwości, że żaden z dystryktów nie jest w tej mierze tak powołany, jak loże i dystrykt polski. Reprezentujemy największą ilość Żydów i łóż³.

Trzeba pamiętać, że Żydostwo niemieckie żyjące w tej samej kulturze aszkenazyjskiej, było stosunkowo bliskie polskiemu. Więziom sprzyjały częste migracje ludności, głównie w poszukiwaniu lepszych warunków bytowych; swoją rangę miały też zawsze żywe kontakty w ramach struktur B'nei B'rith.

Dnia 7 maja 1933 roku w lokalu krakowskiej loży o nazwie „Solidarność” zebrali się Reprezentanci Związku Żydowskich Stowarzyszeń Humanitarnych B'nei B'rith Rzeczypospolitej Polskiej. Powodem spotkania były wypadki nasilającego się w zastraszającym tempie antysemityzmu w Niemczech. Wszystkie polskie loże wyraziły w imieniu swych członków żywą potrzebę wystąpienia na zewnątrz. Najlepiej świadczą o tym zachowane w protokołach wypowiedzi, takie jak ta:

[...] prezes Związku dr Leon Ader [...] zaznacza, że głównym celem naszej dzisiejszej konferencji jest zastanowić się nad tym, czy i jak ma nasz Dystrykt, względnie loże pojedyncze mają wystąpić na zewnątrz, [...] czy pod tym względem mamy kierować się także zdaniem i życzeniami innych dystryktów, czy też bez względu na życzenie, w kierunku, który sami sobie wytkniemy⁴.

Zachowały się listy poszczególnych łóż z gorącymi apelami do polskiej Loży-Matki, aby ta jak najszybciej podjęła energiczne działania, tak by nie tylko przeciwdziałać wypadkom w Niemczech, ale i wpływać na szeroką opinię publiczną. Bracia z lwowskiej loży „Leopolis” przesłali pismo, w którym wyrazili opinię, iż w zaistniałej sytuacji neutralność jest całkowicie wykluczona. List utrzymany w tym samym tonie nadesłała poznańska „Amicitia”. Swoją kategoryczną opinię wyraziła krakowska „Solidarność”. Głosem loży lwowskiej była korespondencja brata Mayera, który zażądał bezwarunkowego wypowiedzenia się w sprawie wypadków w Niemczech. W imieniu łódzkiej loży „Montefiore” profesor Braude napisał o konieczności wysłania delegata na Zebranie Wspólnoty Pracy, aby mógł on przedstawić opinię łóż polskich⁵.

Najtrudniejsze zadanie przypadło w udziale prezesowi polskiego dystryktu, Leonowi Aderowi, który skonsolidowanym wokół sprawy braciom musiał przedstawić odmienne od ich własnego stanowisko amerykańskiej centrali Zakonu w Cincinnatti. Już 5 maja 1933 roku polska Wielka Loża wysłała telegram do Cincinnatti o jednoznacznej treści:

Przeważna część naszych członków żąda energicznej akcji i publicznego potępienia strasznych wypadków w Niemczech przez organizację B'nei B'rith⁶.

Kierownictwo Zakonu zwróciło się wówczas do brata dr. Schnabla z Wiednia z wezwaniem, aby pojechał do Berlina i zasięgnął informacji celem rozeznania panujących tam stosunków. Dr Schnabl sam misji jednak nie

wypełnił, ale udał się do Pragi i dopiero stamtąd wydelegował zaufaną osobę do Berlina. Dzięki niej do stolicy Niemiec dotarła dyrektywa, aby pod żadnym pozorem nie działać „na zewnątrz”. W tej sytuacji zarówno B'nei B'rith, jak i Jewish Agency opowiedziały się przeciwko jakimkolwiek wspólnym akcjom międzynarodowym. Prezes Leon Ader przedstawił powyższe stanowisko braciom w Polsce jako „aktywny nakaz bierności”⁷.

Nakazem tym kierowało się także kierownictwo Wielkiej Łoży XIII Dystryktu. Natomiast krakowska „Solidarność” kategorycznie i jednogłośnie uznała, że Zakon jako całość nie stanął na wysokości zadania. Bracia krakowscy zbierali się dwukrotnie w celu przedyskutowania sytuacji Żydostwa niemieckiego. Stwierdzili, że choć rozumieją fakt, iż poszczególne grupy i loże Zakonu nie mogą zacząć działać na własną rękę, to przecież uważają, że cały Zakon został powołany do akcji. Członkowie „Solidarności” zaapelowali więc, by bezzwłocznie ratować Żydów w III Rzeszy przed moralną i fizyczną zagładą. Żądanie wystąpienia z rezolucją do Łoży Konwencyjnej nie spotkało się jednak z uznaniem, głównie wobec oporu Wielkich Łóż austriackiej i czechosłowackiej. Jedyne Wielka Łoża angielska usiłowała wywrzeć wpływ na najwyższe kierownictwo Zakonu, a to na zwołanym Posiedzeniu Wspólnoty Pracy. Jednakże w sytuacji, gdy Wielka Łoża VIII Dystryktu niemieckiego nie życzyła sobie żadnych działań, lożom polskim wolno było już tylko biernie przyglądać się tragedii niemieckiej. Pomimo tego gwałtownie krytykowała narzuconą sobie bierność:

*To stanowisko jest mylne! Wiemy z gazet, że wszelkie enuncjacje Żydów niemieckich, które wychodzą na zewnątrz, wychodzą pod naciskiem rządu Hitlera, któremu chodzi o to, aby sobie poprawić opinię. Łoże niemieckie należy już uznać za stracone*⁸.

Tym oto rozpaczliwym stwierdzeniem krakowscy bracia podsumowali powstałą sytuację. Niewielu krakowskich braci podzielało zdanie eksprezydenta „Solidarności”, dr. Sokala, który twierdził, że lokalnie loże nie mają większego wpływu, a Zakon jako całość też go nie posiada w takim stopniu, aby kanclerz Niemiec liczył się z jego zdaniem. „Hitler nie posłucha” – dowodził dr Sokal – „a bracia w Niemczech będą cierpieć i odpowiedzialność spadnie na loże”⁹. Sokal sprzeciwiał się, aby dać prezydentowi Aderowi przyzwolenie na jakąś enuncjację w sprawie Niemiec.

Wieczorem 6 kwietnia w mieszkaniu eksprezydenta Ozajasza Thona zebrali się prezydent loży Leon Ader oraz eksprezzydent dr Ringel w celu odbycia wraz z gospodarzem konferencji w kwestii stanowiska loż pol-

skich. Odczytano całą korespondencję nadesłaną przez polskie placówki Zakonu, przedyskutowano wszystkie argumenty, jak i kontrargumenty; jednogłośnie zdecydowano, iż należy bezwzględnie liczyć się z życzeniami Wielkiej Loży dystryktu niemieckiego, jej prezesa Leona Baecka i poleceniami prezesa Cohena¹⁰.

Po burzliwych dyskusjach w łonie wszystkich łóż działających w RP zdecydowano wystosować apel w imieniu polskiego B'nei B'rith. 19 czerwca 1933 roku uchwalono następującą rezolucję:

Wielka Loża w Polsce zwraca się do wszystkich pozaamerykańskich Dystryktów z gorącą prośbą o rozwinięcie działalności z jak największą energią dla ulżenia doli [...] i niesienia pomocy naszym braciom i wszystkim Żydom w Niemczech i z prośbą o energiczne wystąpienie także i na zewnątrz. [...] Nie wolno spuszczać z oka ani zapominać, że teraz nie rozchodzi się o byt lub niebyt 600.000 Żydów w Niemczech, lecz chodzi obecnie o egzystencję żydostwa we wszystkich krajach europejskich. [...] Również prosimy, aby nie omijać odwoływania się do szerszej opinii publicznej i do rządów wszystkich państw, gdy chodzi o losy żydostwa na całym świecie, a zastępując 3.000.000 Żydów w Polsce, widzimy jasno i odczuwamy jakie znaczenie miałyby zwycięstwo hitleryzmu i jaką bezdenń ponizenia i nieszczęść ściągnęłoby to na Żydów całego świata¹¹.

Co ciekawe, po fragmencie „teraz już nie rozchodzi się o byt lub niebyt 600.000 Żydów w Niemczech”, pierwotnie planowano dodać, a następnie skreślono fragment: „nawet nie rozchodzi się już także o jedynie byt lub niebyt 3.000.000 Żydów w Polsce”¹².

Na konferencji europejskich obediencji w Marienbadzie, dnia 13 maja 1933 roku nie zostały przyjęte wnioski przedstawione przez reprezentantów dystryktu polskiego. O postawie zgromadzonych na konferencji delegatów najlepiej świadczy fakt, że prezydent Szymon Feldblum został zmuszony tłumaczyć postawę krakowskiej loży „Solidarność”. Wyjaśniał, że nie zarzuca ona bezczynności urzędnikom Wielkiej Loży, ale ciągle uznaje sprawę wystąpienia całego Zakonu na zewnątrz jako konieczność historyczną¹³.

Oburzenie, poczucie zagrożenia i pragnienie sprawiedliwości wśród braci, w Polsce zdecydowanie brały górę nad względami politycznymi i dyplomatycznymi. Wyjaśnienia kierownictwa Zakonu szeroko komentowano na lożowym forum. Na zebraniu reprezentantów wszystkich łóż

polskich, zwołanym na początku maja 1933 roku, brat Suskind przyznał, że doszły go wieści z kół kierowniczych Zakonu, jakoby wstrzymanie akcji przez amerykański B'nei B'rith miało głębsze przyczyny. Brat Suskind zasłyszał informacje, zgodnie z którymi finansjera amerykańska i angielska boi się o utratę kapitału w Niemczech. Oczywiście, kapitału żydowskiego, który jest najważniejszą siłą narodową! Rzekomo dlatego grupa ta miała tłumić naturalne odruchy solidarności z Żydami niemieckimi, przeciwdziałać akcjom, które mogłyby uratować Żydostwo w Rzeszy przed zagładą¹⁴. Według słów eksprezydenta Ringla, istniała zawsze pod tym względem różnica pomiędzy poglądami Żydów „wschodnich” i „zachodnich”. Otóż, Żydzi z Zachodu zawsze byli przeciwni występowaniu na zewnątrz¹⁵. Pogląd taki już wcześniej budził niepokój braci z krakowskiej „Solidarności”. Jeden z jej eksprezydentów, dr Steinberg, przedstawił projekt, aby łoża krakowska w porozumieniu z tymi łożami, które miały siedziby na pograniczu pomiędzy Polską a krajami ościennymi na zachodzie i południu, podjęła akcję w celu zwalczania postaw różnicujących Żydów na „zachodnich” i „wschodnich”, a które to wyrządzają krzywdę moralną Żydom na Wschodzie¹⁶. W Krakowie wyrażano również powszechny żal, iż Alliance Israelite Universelle utraciła swe wpływy tak dalece, że nie można oczekiwać od niej żadnych interwencji. Dr Markus Braude w taki sposób tłumaczył utratę wpływów przez żydowską Alliance:

Był czas, kiedy we wszystkich takich zdarzeniach działała Alliance, gdzie oczy całego świata się zwracały. Później jednak ustał wpływ Alliance, a to wtedy, kiedy w Alliance działano nie jako przedstawiciele żydostwa, ale jako emisariusze francuskiego ducha. Żydostwo amerykańskie objęło wpływ reprezentacji żydostwa¹⁷.

W Niemczech tymczasem, postępowanie władz hitlerowskich wobec B'nei B'rith z jednej oraz wolnomularstwa z drugiej strony, toczyło się różnymi torami. Łóż B'nei B'rith, ze względu na żydowski skład i charakter nie brano w ogóle pod uwagę jako potencjalnej siły uczestniczącej w życiu publicznym Niemiec. Wielkie Łoże staropruskie starały się przez jakiś czas przypodobać hitlerowcom; jako główny argument przemawiający na swoją korzyść podawały fakt, że są „wolne od Żydów”. Jednakże pierwszy hitlerowski minister Reichswery, Werner von Blomberg, już wiosną 1934 roku zakazał wszystkim jej członkom i urzędnikom należeć do wolnomularstwa i organizacji pokrewnych. Ostatecznie, w 1935 roku ustawowo rozwiązano zrzeszenia wolnomularskie i przejęto ich majątek.

Podobny los spotkał stopniowo także organizacje paramasońskie. Z powodu międzynarodowych powiązań i ekonomiczno-społecznego prestiżu stosunkowo długo, bo do 1937 roku utrzymały się kluby Rotary. Nie zdelegalizowano organizacji żydowskich, w tym B'nei B'rith, aczkolwiek wszystkie one, padały ofiarą nieustającego nękania i prześladowań ze strony administracji oraz hitlerowskich bojówek.

Już w 1934 roku nastawienie Zakonu B'nei B'rith do sytuacji w Niemczech zaczęło ulegać zmianie. Na przełomie października i listopada 1933 roku zebrała się w Londynie konferencja w sprawie pomocy dla niemieckich Żydów. Niebawem odbyło się również posiedzenie Wspólnoty Pracy. Na konferencji powołano do życia Biuro Centralne z siedzibą w Amsterdamie, które miało za zadanie włączyć się w walkę z kampanią antysemitką wychodzącą z Niemiec. Działalność biura miała głównie polegać na zbieraniu i rozpowszechnianiu informacji przeciwdziałających antyżydowskiej propagandzie w Niemczech i na świecie – i to za pośrednictwem organizacji żydowskich¹⁸. Bracia z zadowoleniem przyjęli fakt, iż w końcu, po rocznym nieomal milczeniu, znaleźli płaszczyznę, na której można dać wyraz poglądom, jak i realizować własne plany. Działania te jednakże nie dały, gdyż dać nie były w stanie, widocznych rezultatów.

Oprócz fatalnej sytuacji loży B'nei B'rith w Niemczech, równie tragicznie przedstawiało się położenie loży żydowskiej „Borussia” na terenie Wolnego Miasta Gdańska, działającej tam od 1899 roku i należącej do niemieckiego VIII Dystryktu. Jej kontakty z polskim dystryktem były nader nikłe, jednakże w połowie lat trzydziestych sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie. Bracia z „Borussii”, którzy regularnie płacili składki, otrzymywali kartę ważną przez rok, na podstawie której mogli odwiedzać loże Zakonu, zarówno na terenie Niemiec jak i innych krajów. Na podstawie takiego dokumentu Samuel Echt, jeden z prezydentów loży, odwiedzał warszawską lożę „Braterstwo”. Z kolei należący do niej profesorowie Mojżesz Schorr oraz Majer Bałaban przyjeżdżali do Gdańska i wygłaszali tutaj swe odczyty¹⁹.

Efektom jednej takich właśnie wizyt był list Majera Bałabana do Prezydenta Wielkiej Loży, datowany na maj 1935 roku:

Podczas mojego pobytu w Gdańsku dałem się uprosić i wygłosiłem na otwartym posiedzeniu wykład naukowy, naturalnie popularny. Zachwyty, podziękowania itd. I oto zwrócił się do mnie urzędujący Prezes „Borussii”, rabin miejscowy dr Grun i przedłożył wniosek następujący: „Borussia” była dotychczas w ścisłym związku z niemieckim

dystryktem. Obecnie, jak twierdzi Grun, w Dystrykcie VIII źle się dzieje, a nadto wskutek przepisów wizowych nikt nie może stamtąd przyjeżdżać do Gdańska i oni są osieroceni. Pragnęli poddać się wprost Ameryce, ale to nie idzie, więc chcieliby stworzyć z nami „eine Arbeitsgemeinschaft” [roboczą wspólnotę – przyp. A. K.], na razie, brać udział w naszych posiedzeniach związkowych w charakterze gości, czy też obserwatorów, gdyż nie mogą wskutek politycznych granic wstąpić do związku. Forma udziału by się znalazła²⁰.

Bałaban, autor powyższej relacji, zanotował także swoje wrażenia, wyniesione z wizyty w Gdańsku. Zauważył, że został poproszony o kontakt z Polską podczas prywatnej rozmowy, ponieważ gdańscy bracia boją się pisać listy; wszyscy figurują na indeksie gdańskiej policji. Szyby w ich lokalu są permanentnie wybijane, dlatego też musieli zamurować okna od ulicy. Te okna, które pozostały, znów wybito²¹.

Planu braci gdańskich nigdy nie udało się wypełnić. Na przeszkodzie stanęły głównie kwestie natury regulaminowej. Łoży „Borussia” zależało na przystąpieniu do polskiego dystryktu z powodu alienacji, którą przyniosły przepisy wizowe zabraniające przybywać do Gdańska Żydom niemieckim, a także coraz gorsze warunki, w jakich przychodziło działać lożom w dystrykcie niemieckim; przede wszystkim dramatyczna sytuacja w samym Gdańsku.

W maju 1933 roku niemieccy narodowi socjaliści uzyskali ponad 50% głosów do Izby Ludowej – gdańskiej władzy ustawodawczej; następnie na czele nowego Senatu stanął dr Hermann Rauschning, członek NSDAP, pomimo to finansowo powiązany z żydowską firmą zbożową. Zagwarantował więc gdańskim Żydom, że będzie przestrzegał przysługujących im praw. Jednak już na początku 1933 roku nastąpiły pierwsze wystąpienia antysemickie, a na ulicę wylegli szturmowcy hitlerowscy. W ciągu następnych dwóch lat NSDAP zdołała zlikwidować wszelką opozycję antyhitlerowską w mieście; od 1937 roku rozpętało się tam prawdziwe antysemickie piekło. Zakazano Żydom wstępu do hoteli, kin, teatrów; lekarzom, adwokatom i notariuszom zakazano prawa wykonywania zawodu. Nasilały się brutalne napady na sklepy, biura żydowskie, a także na lokale klubów żydowskich, w ich liczbie na siedzibę loży „Borussia”. Widocznych na ulicach miasta Żydów bojówkarze bili, pod byle pozorem dokonując aresztowań. W nocy z 12 na 13 listopada 1938 roku miała miejsce gdańska „noc kryształowa”²². Kilka dni później hitlerowcy wprowadzili w życie ustawy norymberskie o obronie czci i krwi niemieckiej.

Jednak nawet pod groźbą terroru „Borussia” nie zaprzestała działalności. Tym bardziej heroiczne były jej wysiłki mające na celu podtrzymanie życia loży, choć w ostatecznym rezultacie skazane były na klęskę. W styczniu 1938 roku Wielka Loża polska otrzymała od loży gdańskiej list z zawiadomieniem, iż pomimo ekstremalnych warunków nie tylko podtrzymuje swoją egzystencję, lecz zamierza także wprowadzić kilku nowych członków. W związku z tym wydarzeniem przewodniczący „Borussii” wyraził prośbę, aby wobec osamotnienia Gdańska delegat Zakonu łóż polskich przybył na uroczystość inicjacji. Leon Ader kierując apel do łóż polskich o wydelegowanie braci do Gdańska, podkreślił, że w aktualnej sytuacji pomoc dla bratniej loży gdańskiej stała się „serdecznym obowiązkiem” polskiego B’nei B’rith. Pomimo gorącego apelu prezesa i zawsze żywego wśród braci poczucia wspólnoty i obowiązku, żadna z łóż nie zdecydowała się wydelegować swych członków. „Braterstwo” i „Concordia” odmówiły drogą pisemną, tłumacząc swą decyzję zbyt dużym ryzykiem związanym z wyjazdem do Gdańska.

Tymczasem w Polsce nad głowami członków łóż B’nei B’rith również zaczęły zbierać się czarne chmury. W materii działalności placówek Synów Przymierza to nie antysemityzm stawał się tu głównym problemem, aczkolwiek ten, wraz ze wzrostem znaczenia nacjonalistycznej prawicy także przybierał na sile. W grę wchodziły bardziej kwestie związane z rzekomo masońskim charakterem łóż. Jako takie bowiem były postrzegane, zarówno przez władzę, jak i opinię publiczną, w tym nacjonalistyczną prawicę. Prawicowe, klerykalne środowiska endeckie, odwiecznie niechętne masonerii, postanowiły wykorzystać rozłam w obozie rządowym w sprawie wolnomularstwa. Rządy sanacyjne starały się bowiem dochować wierności środowisku lożowemu, z którym związane były polityczną i wojskową przeszłością²³. Na tym tle, znakiem nowego czasu było zgłoszenie w Sejmie w połowie czerwca 1937 roku przez posła z sanacyjnej grupy „Jutro Pracy”, Juliana Dudzińskiego, interpelacji w sprawie przynależności urzędników państwowych do Sztuki Królewskiej. Po Dudzińskim interpelacje w sprawie wolnomularstwa zgłosiło kilku innych posłów z tej grupy. W końcu czerwca tego roku, szef OZON-u, Adam Koc w jednym ze swych przemówień wypowiedział się za usunięciem wolnomularstwa z życia publicznego, a nawet jego całkowitym zniszczeniem. W marcu 1938 roku powzięto wstępną decyzję o ustawowym położeniu kresu dalszemu istnieniu wolnomularstwa i stowarzyszeń pokrewnych. W ciągu miesiąca lipca zgłoszono w Sejmie cztery interpelacje w sprawie łóż. Szczególnie dużego rozgłosu nabrało antymasońskie wystąpienie publicystyczne byłego premiera Le-

ona Kozłowskiego. Opublikował on w tygodniku „Polityka” artykuł pt. *Parę uwag o masonerii*, w którym podał nieprawdziwe informacje o liczebności i sile polskiego wolnomularstwa. Atak ten w połączeniu z wystąpieniami sejmowymi nacjonalistów, w ich liczbie Wacława Budzyńskiego, wywołał istną powódź artykułów i polemik na łamach prasy²⁴.

Przeciągająca się, jałowa w gruncie rzeczy dyskusja skłoniła posła Wacława Budzyńskiego do złożenia do laski marszałkowskiej dnia 25 marca 1938 roku projektu ustawy antymasońskiej, przewidującej karę do 5 lat więzienia za przynależność do organizacji wolnomularskich. Akcji tej towarzyszyła szeroka kampania prasowa, a znany historyk o enedeckiej orientacji, Kazimierz Morawski rozpoczął w PAU i Towarzystwie Historycznym cykl wykładów antymasońskich. W ramach kampanii został zwołany na dzień 11 czerwca 1938 roku zjazd prasy polskiej. Zjazd odbył się w Domu Katolickim w Warszawie pod przewodnictwem posła Zbigniewa Madejskiego; został poprzedzony mszą odprawioną w kościele św. Barbary, a w jego prezydium zasiadł osławiony atakami na „żydomasonerię” ksiądz Trzeciak. Po wystąpieniach posła Budzyńskiego, redaktora „Merkurusza” Juliana Babiańskiego, redaktora „Zetu” Jerzego Brauna oraz związanego z faszystującym Obozem Narodowo Radykalnym Olgierda Szpakowskiego, odbył się wiec, na którym poinformowano o utworzeniu Agencji Antymasońskiej²⁵.

Kampania, która rozgorzała w Polsce, a także zastraszające wieści jakie dochodziły z Niemiec na temat sytuacji B'nei B'rith, wywołać musiały panikę wśród polskich członków Zakonu. Jeszcze w pierwszej połowie lat trzydziestych sytuacja nie przedstawiała się tak dramatycznie. Liczne wiadomości o represjach, spadających na niemieckie loże B'nei B'rith, prezydent Ader dementował w piśmie skierowanym do wszystkich łóż polskich. Prezydent utrzymywał, iż Wielka Loża otrzymała z zupełnie wiarygodnego źródła informację, że Wielka Loża Dystryktu VIII pracuje nadal bez przeszkód, a domniemania jakoby w jej biurach miały mieć miejsca rewizje, było mylne:

W Dystrykcie VIII żadnej loży nie rozwiązano, a tylko niektórym lożom zarekwirowano lokale. W takich miejscowościach zbierają się bracia na towarzyskie przyjęcia, herbatki. Z innej, również wiarygodnej strony otrzymaliśmy wiadomość, że pomijając kilka zdarzeń lokalnej natury, nie można podnosić zarzutu przeciw zarządzeniom władz²⁶.

Polityka łagodzenia objawów paniki miała jednakże krótkie nogi wobec przytłaczających dalszych wypadków w Niemczech. W kwietniu 1937 ro-

ku polskie dzienniki podawały już oficjalne wiadomości o rozwiązaniu B'nei B'rith w Niemczech i Czechosłowacji. Wielka Loża wystosowała wówczas list do czechosłowackiego B'nei B'rith z prośbą o udzielenie autentycznych wiadomości. List Wielkiej Loży Pragi adresowany do Leona Adera zawierał wiadomości o rozwiązaniu Wielkiej Loży i innych lóż niemieckich „razem z innymi humanitarnymi i charytatywnymi instytucjami”, którym to cały majątek został skonfiskowany²⁷.

Ciągle myśląc jeszcze w takich kategoriach, jakoby B'nei B'rith miał jakiegokolwiek wpływy, odwołano się do opinii profesora Schorra w kwestii, czy należy przedsięwziąć jakieś działania mające na celu akcję protestacyjną. Bracia lwowscy zareagowali oburzeniem, iż jeden z półoficjalnych a prorządowych lokalnych organów prasowych naświetla fakt likwidacji lóż B'nei B'rith bardzo tendencyjnie. Podobne informacje publikował „Dziennik Polski” i „Gazeta Polska”. Wielka Loża starała się zasięgać informacji z różnych źródeł, od znanych osobistości w kraju i z zagranicy. Leon Ader pisał do senatora Ringla z lwowskiej loży:

[...] niestety, wiadomości dotyczące stosunków w Niemczech, zdają się odpowiadać w całej pełni rzeczywistości. Przypuszczam, że tak jest na zasadzie tygodnika syjonistycznego, wychodzącego w Pradze „Selbstwehr”. W tygodniku z daty 23 kwietnia 1937 wydrukowany jest obszerny telegram z Berlina potwierdzający w zupełności to, co gazety tutejsze pisały, a zarazem w tym numerze „Selbstwehr” sprawie tej poświęcony jest też artykuł wstępny²⁸.

Biorąc pod uwagę kampanię antymasońską w Polsce i smutny los niemieckich braci, prezydent Ader zwrócił się do senatora Mojżesza Schorra, aby ten, w związku z likwidacją lóż w Niemczech, wytłumaczył odpowiednim organom w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, że mieszanie pojęć Związku Bnei B'rith i lóż wolnomularskich nie jest niczym uzasadnione²⁹. Trwający właściwie cały okres lat trzydziestych proces odchodzenia B'nei B'rith od elementów wolnomularskich nie zmienił w znaczący sposób postrzegania tej organizacji przez opinię publiczną i władze. Samo słowo „loża” – zresztą zarzucone przez braci, na rzecz słowa „stowarzyszenie” – budziło już jednoznaczne skojarzenia. Ksiądz Stanisław Trzeciak wręcz pisał o Ozajaszu Thonie „ten mason”³⁰.

Już miesiąc po złożeniu projektu do Sejmu przez posła Budzyńskiego, Wielka Loża postanowiła przeciwdziałać sytuacji i dostarczyć władzom RP drogą formalną autentycznych informacji o Stowarzyszeniach i Związ-

ku B'nei B'rith w Polsce. Po odpowiednich przygotowaniach 2 kwietnia 1938 roku zgłosiła się do wojewody krakowskiego – jako właściwego dla siedziby Związku – delegacja złożona z braci: Ludwika Rattlera, Rafała Landau, Józefa Steinberga, Maksa Lauterbacha i dr. Beresa, która przedłożyła wojewodzie memoriał i komplet wydawnictw Zakonu. Wiceprezes dr Rattler, jako przewodniczący delegacji, przedstawił pokrótce charakter i postawę organizacji B'nei B'rith, jej skład osobowy oraz akty prawne w oparciu o które organizacja działała. Delegacja kładła nacisk na elementy charytatywne i humanitarne działalności Związku. Przedstawiono projekt osiedla szkolnego, który jak planowała Wielka Loża, miał odegrać poważną rolę w dziedzinie przewarstwowienia młodzieży żydowskiej, jak i w racjonalnym rozwiązaniu problemu emigracyjnego. Wedle relacji wiceprezesa Rattlera, delegacja spotkała się z pełnym zrozumieniem i przychylnością wojewody. Co więcej, jak donosił wiceprezes w liście do „Solidarności”, wojewoda przyrzekł przestudiować wręczone mu materiały i przedłożyć je w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wiceprezydent entuzjastycznie dał wyraz nadziei, iż warunki dla działalności B'nei B'rith zostały zachowane³¹.

W maju 1938 roku Wielka Loża wysłała następną delegację do Naczelnika Wydziału Polityczno-Administracyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Była to kontynuacja wdrożonej akcji wyjaśniania u kompetentnych władz państwowych celów i charakteru organizacji. Delegacja w składzie: dr Józef Parnas, dr Rafał Landau i dr Rudolf Beres, przedstawiła Naczelnikowi przesłany już wcześniej do Ministerstwa memoriał. Naczelnik poinformował wówczas delegację, iż prowadzone są już relacje dotyczące działalności poszczególnych stowarzyszeń w terenie. Delegacja zaapelowała więc do łóż, aby opierając na wywodach memoriału odpowiednio informować i udzielać wyjaśnień referentom w województwie, a szczególnie o wszystkich ważniejszych akcjach w dziedzinie pracy obywatelskiej. Delegacja w liście do „Solidarności” relacjonowała:

Zaznaczamy, iż wedle zasięgniętych przez Naczelnika Wydziału informacji, działalność naszej organizacji nie tylko nie budzi żadnych zastrzeżeń, ale przeciwnie, ustala nasz charakter jako organizacji pozytywnej i państwowotwórczej³².

W ten oto sposób czujność władz B'nei B'rith została uśpiona i przez cały prawie okres kampanii antymasońskiej liczyły, iż ich stowarzyszenie zostanie oszczędzone.

Przeciwnie rzecz się miała z regularną masonerią. Od dłuższego już czasu docierały do środowiska wolnomularskiego wiarygodne informacje o planach MSW przygotowywania aktu prawnego delegalizującego loże wolnomularskie. Władze Wielkiej Loży Narodowej Polski uznały, że jedynym wyjściem z sytuacji może być uprzedzenie działań rządu i samorozwiązanie się. W 1938 roku, w dniu 26 października Wielki Mistrz WLNP Marian Ponikiewski podjął decyzję o uspieniu podległych mu placówek. Następnie poinformował o tym w oficjalnym piśmie naczelną władzę RP. Jednak opozycja nie rezygnowała i dopięła swego: podpisania przez Prezydenta RP w dniu 22 listopada 1938 roku dekretu rozwiązującego zrzeszenia wolnomularskie i przewidującego karę więzienia za przynależność do nich. Jak wiadomo, to ustępstwo władz wobec nacisku opozycji tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej (głównie, choć nie tylko endeckiej) nie pociągnęło jakichś energicznych działań z ich strony. Nie spowodowało nawet tak bardzo pożądanego przez prawicę ujawnienia nazwisk członków. Władze polskie pozbawione możliwości formalnego zamknięcia uspionych placówek WLNP postanowiły dokonać w zamian jakiegoś spektakularnego aktu, by zadać kłam podejrzaniom ze strony opinii prawicowej. Sanacja i obóz piłsudczyków skrupulatnie przestrzegały zasady solidarności „starej gwardii”. Dlatego też represje, na które czekała prawica, miały ograniczony, wręcz pozorny charakter. Nocą z drugiego na trzeciego grudnia 1938 roku policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach kilku osób, o których już wcześniej było wiadomo (np. z łamów na wpół jawnych zagranicznych publikacji wolnomularskich), że piastowały o rozmaite godności w Wielkiej Loży Narodowej Polski. Rewizje przeprowadzone u Stanisława Stempowskiego, prof. Hipolita Gliwica, Mieczysława Wolfkego i Emila Kippy nie przyniosły niczego. Nie znaleziono żadnych kompromitujących materiałów³³. Po zamknięciu łóż wolnomularze skrzętnie poukrywali wszelkie dokumenty i przedmioty obrzędowe.

O zakończeniu działalności masonerii polskiej poinformowana została międzynarodowa społeczność wolnomularska, a epilogiem tej działalności przed II Wojną Światową było przekazanie miejsca po organizacji polskiej wolnomularstwu Bułgarii na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Stowarzyszenia Mularskiego w maju 1939 roku.

Dekret Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z dnia 22 listopada 1938 roku *O rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich* wydany na podstawie artykułu 55. *Ustawy Konstytucyjnej*, został opublikowany w Dzienniku Ustaw RP nr 91, rok 1938, poz. 624. Rozwiązywał on z mocy prawa stowarzyszenia i związki wolnomularskie (art. 1 dekretu), a także zrzeszenia zależne

od wolnomularstwa (art. 2 dekretu). Postanowienia listopadowego dekretu dotknęły więc także niemieckie loże wolnomularskie działające na terenie RP, paramasońskie struktury IOOF, B'nei B'rith, paramasońskiej Schlaraffi i Zakonu Templariuszy Dobrych, a więc trzech różnych organizacji, które związek z wolnomularstwem posiadały jedynie w obiegowej opinii. Z uwagi na powiązania z mocarstwami anglosaskimi nie represjonowano polskiej YMCA i YWCA, a także z uwagi na pozycję rodzimych kół finansowo-technokratycznych, działaniem dekretu nie objęto rodzimych Klubów Rotary. Represje nie objęły również licznych stowarzyszeń ezoteryczno-okultystycznych, w tym wszystkich odłamów różokrzyżowców – pomimo ich lożowej, pseudowolnomularskiej struktury.

Loże B'nei B'rith padły ofiarą dekretu z dwóch powodów; po pierwsze były łatwym celem, gdyż od początku swego istnienia na ziemiach polskich działały oficjalnie zarejestrowane, po drugie z braku możliwości zamknięcia placówek regularnych łóż masońskich, władze potrzebowały spektakularnego aktu, który potwierdziłby zasadność kampanii antymasońskiej. Wbrew częstym twierdzeniom, zamknięcie łóż B'nei B'rith w Polsce nie było aktem antysemityzmu. W Niemczech w 1935 roku B'nei B'rith nie został zaliczony w poczet łóż masońskich i nie podzielił ich losu ani kasaty. W Polsce w 1938 roku został rozwiązany jako zrzeszenie parawolnomularskie, zależne od wolnomularstwa. Nigdy też w Polsce loże nie doznały tak brutalnego antysemitckiego traktowania, jak to miało miejsce choćby w przypadku Gdańskiej „Borussi”, której członkowie żyli pod nieustanną groźbą fizycznej przemocy. Z tej racji, że w Krakowie znajdowała się Wielka Loża B'nei B'rith, oraz jedna z podległych jej placówek „Solidarność”, zarówno te instytucje, jak i inne żydowskie organizacje w mieście zostały poddane szczególnie wnikliwej inwigilacji policyjnej. To też kiedy 26 listopada 1938 roku nadeszło z Urzędu Wojewódzkiego polecenie (telefonogram 597) podania do jego wiadomości zrzeszeń działających na terenie miasta oraz zabezpieczenie ich majątku, jeszcze tego samego dnia starosta krakowski wymienił w odpowiedzi (telefonogram 599)³⁴ następujące stowarzyszenia działające na terenie miasta Krakowa: Związek Żydowskich Stowarzyszeń Humanitarnych B'nei B'rith, Stowarzyszenie Humanitarne B'nei B'rith „Solidarność” oraz Schlaraffię.

Władze krakowskie podejrzewały o wolnomularski charakter także inne organizacje żydowskie istniejące na terenie miasta: Związek „Agudas Achym” oraz Stowarzyszenie Braterskie „Achduth” („Jedność”)³⁵. Na lożowy charakter wskazywano jeszcze w przypadku dwóch innych krakowskich stowarzyszeń żydowskich, to jest Koła Towarzyskiego „Loża” oraz

Zespołu Ekscentryków „Skarabeus”. Podejrzenia te nie potwierdziły się, a wysnuto je zapewne z powodu nader nikłej wiedzy na temat charakteru masonerii, tak ze strony policji, jak i ogółu społeczeństwa.

Tak więc nie tylko B'nei B'rith pozostawał pod ścisłą obserwacją policji politycznej, która przedstawiała regularne raporty staroście krakowskiemu. Z powyższych przykładów wynika wyraźnie, że Zakon B'nei B'rith interesował władze polskie przede wszystkim jako organizacja wolnomularska, a nie żydowska. Można śmiało zaryzykować tezę, że gdyby Synowie Przymierza wraz ze Schlaraffią nie zaufali nadto zapewnieniom polskich władz, że zostali oszczędzeni, i podobnie jak ich chrześcijańscy odpowiednicy, wolnomularze, ukryli w porę dowody swej działalności, nie padliby ofiarą represji.

Różnica w podejściu do B'nei B'rith w Polsce i Niemczech wskazuje, w jak różny sposób definiowany był charakter Zakonu Synów Przymierza – w zależności od bieżącej potrzeby politycznej oraz nastrojów opinii publicznej. Najwyraźniej te dwa czynniki posiadają moc przekształcania danej instytucji w masonską – i odwrotnie.

Przypisy

- ¹ L. H a s s, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929-1941*, Warszawa 1987, s. 27-28.
- ² IOOF – Independent Order of Odd Fellows (Niezależny Zakon Dziwnych Towarzysty) powstały w Manchesterze w Anglii, zorganizowany w struktury na wzór wolnomularski w 1813 roku, założony został najprawdopodobniej wcześniej (dokładna data nieznana). Posługuje się rytuałem wzorowanym na masonskim, ze stopniami wtajemniczenia. W Europie często określany jako „wolnomularstwo drobnomieszczkańskie”, zaliczany jest również do szeregu organizacji paramasonskich (*co-masonry*). W Polsce pierwsze oddziały powstały w drugiej połowie XIX wieku w zaborze pruskim: w Poznaniu, Inowrocławiu, Bydgoszczy, Gnieźnie, Toruniu i Grudziądzu. Po I Wojnie Światowej działało w Polsce 6 oddziałów. Powstanie w okresie II RP Zarządu Głównego pozwoliło na rozszerzenie wpływu Stowarzyszenia na cały kraj. W 1938 roku Stowarzyszenie rozwiązało się. Po II Wojnie Światowej dopiero w latach 90. powstały warunki do wznowienia działalności IOOF. W listopadzie 1991 roku, 7 mieszkańców Wrocławia zostało przyjętych do Stowarzyszenia w oddziale „Catena 113” w Boras w Szwecji. Obecnie działa w RP sześć oddziałów.
- ³ Zob.: Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół Dokumentów B'nei B'rith (dalej jako: APKr, BB), t. 50, k. 55: *Protokoły z Zebrań Reprezentantów Związku 1933*.
- ⁴ *Ibidem*, k. 36.

- ⁵ Ibidem, k. 37 i n.
- ⁶ Ibidem, k. 38.
- ⁷ Ibidem, k. 38, 41.
- ⁸ Ibidem, k. 41.
- ⁹ Ibidem, k. 49 i n.
- ¹⁰ Ibidem, t. 247, k. 65: luźna notatka bez daty sporządzenia.
- ¹¹ Ibidem, t. 52, k. 75, 76: *Protokół z Zebrania Reprezentantów Związku 1933.*
- ¹² Ibidem.
- ¹³ Ibidem, t. 53, k. 186: *Protokół z Zebrania Reprezentantów Związku z dnia 19 czerwca 1933.*
- ¹⁴ Ibidem, t. 50, k. 42: *Protokół z Zebrania Reprezentantów Związku Stow. B'nei B'rith 7 maja 1933.*
- ¹⁵ Ibidem, k. 45.
- ¹⁶ Ibidem, t. 281, k. 10: *Protokoły z posiedzeń „Solidarności” 1924-1925.*
- ¹⁷ Ibidem, t. 50, k. 46: *Protokół z Zebrania Reprezentantów Związku Stow. B'nei B'rith 7 maja 1933.*
- ¹⁸ Ibidem, t. 83, k. 5: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*
- ¹⁹ H. D o m a n s k a, *Gdański Zakon Synów Przymierza. Dzieje żydowskiego wolnomularstwa w Gdańsku i Sopocie, lata 1899-1938*, Gdynia 2002, s. 80, 82, 85.
- ²⁰ APKr, BB, t. 121, k. 231: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*
- ²¹ Ibidem.
- ²² H D o m a n s k a, op. cit., s. 62-64. Okoliczności „nocy kryształowej” zob. także: K. I o n c a, *Noc kryształowa i casus Herschelda Gryszpana*, Wrocław 1992.
- ²³ Więcej zob.: A. K a r g o l, *Sanacja wobec wolnomularstwa. „Stara gwardia” czy opozycja*, [w:] *Polska bez marszałka: dylematy piłsudczyków po 1935 roku*, Zbiór Studiów, red. M. W o ł o s, K. K a n i a, Toruń 2008.
- ²⁴ L. H a s s, *Zasady w godzinie próby*, op. cit., s. 193 i n.
- ²⁵ L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo 1929-1938*, Warszawa 1984, s. 233.
- ²⁶ APKr, BB, t. 248, k. 237: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*
- ²⁷ Ibidem, t. 246, k. 15: *List Wielkiej Łoży Pragi do Leona Adera z 27 kwietnia 1937 roku.*
- ²⁸ Zob.: ibidem, k. 5, 7, 11, 17, 18: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*
- ²⁹ Ibidem, k. 5: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*
- ³⁰ S. T r z e c i a k, *Program światowej polityki żydowskiej*, Warszawa 1936, s. 36. W okresie międzywojennym autorem najpopularniejszych antymasoników był dr Mieczysław S k r u d l i k, który lansował spiskowe teorie związków judeo-masońskich, zob. np.: i d e m, *Masoneria w Polsce*, Katowice 1935; o jego przedwojennej działalności publicystycznej, zob.: T. C e g i e l s k i, *Odkrycia, sensacje, denuncjacje*, „Ars Regia”, R. VI: 1997, nr 1-2 (11-12), s. 279-293.
- ³¹ APKr, BB, t. 90, k. 85: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*
- ³² Ibidem, k. 95: *Korespondencja Wielkiej Łoży z poszczególnymi lożami.*

- ³³ L. Ha s s, *Stanisława Stempowskiego spotkania z policją polityczną*, „Ars Regia”, R. III: 1994, nr 2 (7), s. 87-111.
- ³⁴ APKr, Zespół Dokumentów Starostwa Grodzkiego miasta Krakowa, t. 755, k. 70: *Komenda PP K-ów Stare Miasto. Wykaz łóż masonskich i stowarzyszeń o pokrewnym charakterze na terenie miasta K-owa*, oraz k. 86: *Korespondencja Starosty Grodzkiego z Urzędem Wojewódzkim Krakowskim, Wydział Społeczno-Polityczny*.
- ³⁵ Ibidem, k. 65, 66: *Komenda PP K-ów Stare Miasto. Wykaz łóż masonskich i stowarzyszeń o pokrewnym charakterze na terenie miasta K-owa*: „W dniu 5 XII 1938 roku przeprowadzona została również bezpośrednia kontrola w Stowarzyszeniu pod nazwą »Związek Braterski Agudas Achym«, podczas której stwierdzono, że pośród celów wymianianych w statucie stowarzyszenia, to utrzymuje jedynie i wyłącznie dom modlitwy pod tą nazwą w Krakowie przy ulicy Starowiśniej 37 i nie natrafiono na zależność jego od wolnomularstwa. Nadto w dniu 5 XII 1938 roku przeprowadzona została kontrola w stowarzyszeniu pod nazwą »Krağ«, które istnieje na zasadzie statutu zalegalizowanego decyzją z dnia 27 VII 1932 roku L. BPV/I/346/32. Kontrola nie ujawniła na razie pewności, by istniała jakaś łączność tego stowarzyszenia z wolnomularstwem. Dalszą działalność tego stowarzyszenia poddaję dalszej inwigilacji i przeprowadzaniu przez Wydział Śledczy”.